

# FARMERSI TIMES

## W TYM NUMERZE:

**KROWA ZA \$40 PO 10 2  
LATACH**

**BANG! - RECENZJA 3**

**SATYRĄ W KRYZYS 5**

**GRA MIESIĄCA – 6  
LITTLE ROCK**

**CO SĄDZISZ O... 6**

**GOSPODARCZY 7  
ARMAGEDDON**

**HISTORIE O DWÓCH 14  
KROWACH**

## WSTĘPNIAK

Choć kryzys finansowy rozpoczął się już niemal 2 lata temu, a USA są w recesji już ponad rok, to temat globalnej zapaści gospodarczej na świecie jest jak najbardziej aktualny i nic nie wskazuje na to, by kryzys miał szybko ustąpić z pierwszych stron gazet. Wszędzie czytamy tylko 'kryzys', 'kryzys', 'kryzys'...

Postanowiłem bliżej przyjrzeć się sprawie, by ustalić, co jest przyczyną obecnej sytuacji i w jakim kierunku ona się rozwija. Niestety, wszystko wskazuje na to, że największa gospodarka świata pędzi w kierunku stromego klifu i przygotowuje się do wielkiego skoku w dół. Ten upadek właśnie się rozpoczyna – amerykański PKB spadł w IV kwartale zeszłego roku aż o 6,2% . A najgorsze dopiero przed nami!

Dlatego ten numer jest poświęcony głównie kryzysowi gospodarczemu. Nawet w grze miesiąca pojawił się kryzys zadłużenia, odpowiednio wykorzystany przez jedną drużynę :)

By jednak nie było zbyt pesymistycznie, wygrzebaliśmy z netu trochę humorystycznych obrazków o kryzysie oraz umieściliśmy recenzję wesołej gry „BANG!”, którą już wkrótce będziecie mogli wygrać w Farmerskiej Olimpiadzie Ekonomicznej.

Zapisy do Olimpiady już się rozpoczęły, więc, kto jeszcze nie znalazł sobie zespołu, to niech czym prędzej znajdzie lub założy własny. 15 marca startujemy z rozgrywkami. Adrianu i Knot już szykują dwa nowiutki miasta, więc powinno być ciekawie! :)

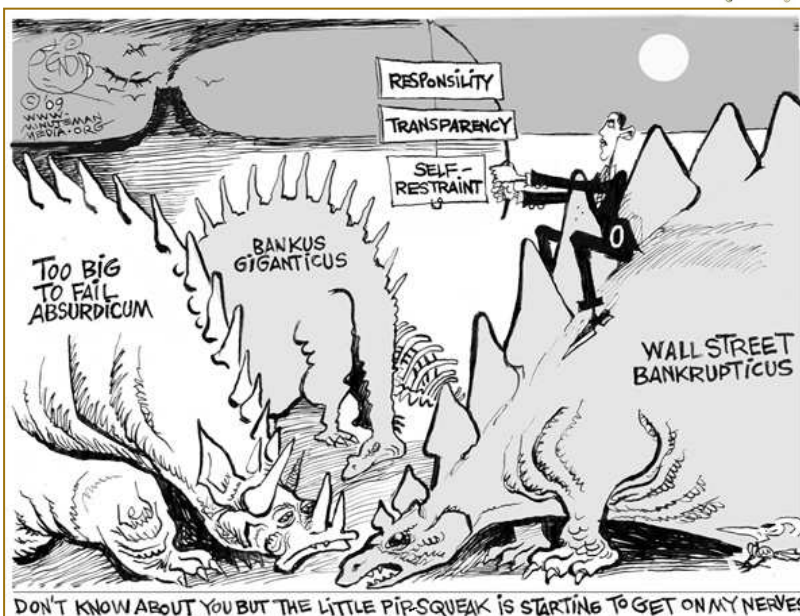
(SZERYF)



## Liga – sezon 1

miejsce	gracz	punkty	gry
1.	bzik ★★★★★	31	21
2.	charem ★★★★★	23	18
3.	krzepa ★★★★★	19	21
4.	robs ★★★★★	18	17
5.	armaiti ★★	17	16
6.	jkonopka ★★★★★	16	21
7.	przemko ★★★★★	13	17
8.	noise ★★	12	7
9.	tamari ★★★★★	12	10
10.	esior ★★	12	13
11.	adrianu ★★★★★	12	19
12.	kolega ★★★★★	11	7
13.	jasieking ★★★★★	11	12
14.	czernicki ★★★★★	11	14
15.	pedroszcz ★★★★★	11	17
16.	knot ★★★★★	11	21

Rozgrywki ligowe idą pełną parą. W trzeciej lidze na razie tylko kilku graczy rozegrało pełen limit 21 gier. Na zdecydowanym prowadzeniu jest bzik. W czwartej lidze sytuacja jest mniej klarowna. Kto awansuje a kto spadnie? Dowieśmy się już pod koniec miesiąca.



## ROCZNICE

2 marca 1836r. mieszkańcy Teksasu ogłosili niepodległość i rozpoczęła się Rewolucja Teksaska, w wyniku której powstała Republika Teksasu. Po 9 latach niezależności została wcielona do Unii jako 28 stan.

## KROWA ZA \$40 PO 10 LATACH – CZYLI PROCENT SKŁADANY

Albert Einstein twierdził, że „największym wynalazkiem ludzkości jest procent składany”. Podobnie jeszcze rok temu twierdziły różne fundusze inwestycyjne i emerytalne, przedstawiając piękne wykresy i namawiając do inwestycji długoterminowych. Procent składany pojawia się również w Farmersach pod postacią... stada krów lub owiec. Warto przybliżyć trochę tą tematykę.

Ile może być warta za 10 lat jedna krowa, którą kupimy za \$40? Takie pytanie pewnie często sobie zadajemy, rozważając, czy lepiej inwestować w krowy, czy ziemię albo czy warto brać kredyt.

Dla uproszczenia analizy pomińmy dochody z mleka, czyli założmy, że rentowność hodowli jest zerowa.

Krowy rozmnażają się w tempie 15% rocznie. Przyjmijmy też, że ich cena będzie rosła co roku o 20%.

Ponieważ jedna krowa się nie rozmnoży, to założmy, że startujemy z 10 krowami, każda warta \$40. Jak widać po 10 latach wartość stada zwiększy się aż 25-krotnie! Dzieliąc wartość stada przez 10 otrzymujemy \$1002 – taką wartość dała nam po 10 latach krowa warta \$40!

rok	liczba krów	cena	wartość
0	10	\$40	\$400
1	12	\$48	\$552
2	13	\$58	\$762
3	15	\$69	\$1 051
4	17	\$83	\$1 451
5	20	\$100	\$2 002
6	23	\$119	\$2 763
7	27	\$143	\$3 813
8	31	\$172	\$5 261
9	35	\$206	\$7 261
10	40	\$248	\$10 020

**Czy owca za \$40  
może być warta za  
10 lat \$8200?  
Okazuje się, że TAK!!!**

Potęga procentu składanego jest wielka i dobrzy gracze już dawno ją odkryli :)

Jak dobrze wiemy, owieczki rozmnażają się znacznie szybciej niż krowy. Zmieńmy nieco założenia naszej symulacji –

hodujemy owce, które rozmnażają się w tempie 30% rocznie i dodatkowo wykupiliśmy 'podstawowy kurs weterynarii', zwiększając rozrodczość o 40%.

Jak widać na poniższej symulacji jedna owca o wartości \$40 może po 10 latach dać stadko warte ponad 200 razy więcej!!!

rok	liczba owiec	cena	wartość
0	10	\$40	\$400
1	14	\$48	\$682
2	20	\$58	\$1 161
3	29	\$69	\$1 979
4	41	\$83	\$3 372
5	58	\$100	\$5 747
6	82	\$119	\$9 792
7	116	\$143	\$16 686
8	165	\$172	\$28 433
9	235	\$206	\$48 449
10	333	\$248	\$82 557

Warto pamiętać o procencie składanym, gdy mamy w grze do wyboru strategię hodowcy lub rolnika.

**(SZERYF)**

### LEGENDA o mędrca Ben Daher

Mędrcomu Ben Daher, który żył około 1000 roku p.n.e. i który podobno był wynalazcą szachów, król Balhib w nagrodę za wymyślenie tak interesującej gry pozwolił na wybór wynagrodzenia. Daher czyniąc zadość żądaniu króla, odezwał się w te słowa: "Królu! Nakaz zawiadowcy Twych spichlerzy, aby mi wydał tyle ziarenek zboża, ile się nagromadzi, gdy na pierwsze pole szachownicy położymy jedno, na drugie dwa, na trzecie cztery, na czwarte osiem i na każde następne z 64 pól szachownicy podwójną liczbę ziarenek, na poprzednim polu położonych!". Król zdumiał się błahością prośby, wszelako nakazał, by ją spełniono.

Jakież potem było jego przerażenie, gdy stanął przed nim zmartwiony skarbnik i doniósł, że prośby bramina nie sposób wypełnić, gdyż kładąc na pierwsze pole 1 ziarno, na drugie 2, na trzecie 4, na czwarte 8 itd, na ostatnie 64 pole należałoby położyć **9 223 372 036 854 775 808** ziaren.

Łączna liczba ziaren będąca sumą szeregu geometrycznego wynosi **18 446 744 073 709 551 615** czyli ponad 18 kwintylionów.

Z obrazowych wyliczeń wynika, że odpowiada to ilości zboża zebranego ośmiokrotnie z powierzchni całej kuli ziemskiej albo też mieszczącej się w spichlerzu o wysokości 4 m szerokości 10 m i długości aż 300 mln km.

Zasoby monarchy w żaden sposób nie były w stanie tego spełnić.

## BANG! - RECENZJA

Jest coś takiego w grach karcianych, co sprawia, że chce się w nie grać i grać. Może chodzi o lekką i szybką rozgrywkę. Może o błyskawiczne przygotowanie do gry, bez rozstawiania planszy, pionków, żetonów itp. Może o gimnastykę dla umysłu, jakiej dostarcza planowanie zagrywek taktycznych i częsta w takich grach potrzeba pamiętania kart, które schodzą (choć rzadko posunięta do takich rozmiarów, jakich wymaga się w brydżu)...

Nie wiem, jednak ten fakt trudno mi przeoczyć - bardzo lubię właśnie karcianki. Dlatego, gdy dodatkowo trafi mi się karcianka wybitna, nie potrafię się jej oprzeć - nigdy nie odmówię partyjki.

Moim zdaniem, taką właśnie wybitną karcianką jest Bang! Do wyżej wymienionych zalet dobrej karcianki dochodzi humor zawarty w grze i bardzo zabawny, lekki i przyjemny temat - czyli klimat włoskiego spaghetti westernu. Należy dodać, że ten klimat jest właściwie autoironiczny, ponieważ Bang! jest grą zaprojektowaną i wydaną przez Włochów. Grą, która całkiem niespodziewanie dla autorów zrobiła światową karierę. Popularność gry przekroczyła najśmielsze oczekiwania i przy okazji okazało się, że testy gry przeprowadzone przed wydaniem nie do końca sprostały wymaganiom światowego rynku. Konieczne okazały się pewne drobne poprawki w mechanice, wprowadzone do drugiej edycji gry, która jest przedmiotem tego artykułu.

Przygotowanie do gry rozpoczyna się losowaniem ról graczy. Każdy gracz może zostać szeryfem, pomocnikiem szeryfa, bandytą lub renegatem. Ta ostatnia rola została moim zdaniem nieszczęśliwie nazwana, bo jaka w końcu jest różnica między renegatem a bandytą (a w grze te role zasadniczo się różnią)? Dużo lepsze określenie dla tej roli, to moim zdaniem "rewolwerowiec" i tak właśnie będę ją nazywał w dalszej części artykułu.

Od wylosowanej roli zależy nasz cel w grze. Po pierwsze, wszyscy gracze zachowują swoje role w najgłębszej tajemnicy. Jedynie szeryf dumnie odkrywa swoją kartę z rolą i ogłasza wszem i wobec, że on tu rządzi. Od tej chwili jego celem w grze będzie zastrzelenie wszystkich bandytów i rewolwerowca. Pomagają mu w tym pomocnicy szeryfa, choć oni już robią to potajemnie. Jeżeli zginą



wszyscy bandyci i renegat, szeryf i niedobitki jego bandy wygrywają grę. Celem bandytów jest zabicie szeryfa. Jeżeli zginie szeryf i przeżyje choć jeden bandyta - wygrywają bandyci (tylko ci, którzy jeszcze żyją). Ostatnia rola - rewolwerowiec - jest rolą szczególną. Rewolwerowiec wygrywa wyłącznie wtedy, gdy zostanie ostatni na placu boju. Z tego powodu powinien on opowiadać się zawsze po tej stronie, która w danym momencie jest słabsza. Jeżeli bandyci słabo się spisują - powinien strzelać do pomocników szeryfa (ale raczej nie do szeryfa, bo jeśli go zabije, wygra bandyci). Jeżeli przewagę mają bandyci, rewolwerowiec zmienia front i pomaga szeryfowi. Dzięki temu gra ma element samobalansujący - dobrze grający rewolwerowiec sprawia, że każda ze stron może grę wygrać i emocje w grze są do samego końca.

Na powyższy układ sił nakłada się kilka dodatkowych elementów. Po pierwsze bonusy i kary za zabicie poszczególnych osób. Za zabicie bandyty należy się nagroda - można od razu dobrać trzy karty ze stosu. Nagroda należy się każdemu, nawet innemu bandycie, jeśli to on pociągnie za spust. Jeżeli szeryf przez pomyłkę zabije swojego pomocnika, za karę musi odrzucić wszystkie karty, które ma w grze i wszystkie karty ze swojej ręki. Po drugie, każdy gracz oprócz roli dostaje też osobowość - kartę postaci, która określa maksymalną liczbę punktów życia tego gracza (szeryf dostaje dodatkowo jeden punkt bonusowy) oraz specjalną cechą gracza, pomocną w grze. Specjalna cecha może być na przykład taka: "jeżeli jakiś przeciwnik odbierze Ci punkt życia, wyciągasz jedną kartę z jego ręki", albo "jeżeli któryś z graczy zginie, przejmujesz wszystkie jego karty", albo "za każdym razem gdy dobierasz dwie karty na początku rundy,





możesz dobrać trzy i jedną z nich odłożyć z powrotem na stos".

Po tych czynnościach rozdajemy graczom tyle kart, ile mają początkowo punktów życia i można rozpocząć rozgrywkę. Każdy gracz wie już, jaką ma rolę i zdążył zaznaczyć swoją początkową liczbę punktów życia i kule zaczynają latać w powietrzu. W swojej rundzie gracz najpierw dobiera dwie karty ze stosu. Następnie może zagrać dowolną liczbę kart (choć są tu pewne ograniczenia, o których za chwilę). Na końcu musi sprawdzić, czy przypadkiem nie ma w ręce więcej kart niż punktów życia w danym momencie. Jeśli tak musi odrzucić nadmiar kart.

Zagrywane karty można podzielić na dwa podstawowe rodzaje – karty, które po zagranie zostają w grze (leżą przed graczem, na którego zostały zagrane) oraz karty, które po zagranie są odrzucane. Karty pozostające w grze to przede wszystkim różnego rodzaju broń. Domyślnie każdy gracz jest wyposażony w rewolwer, którym może oddać tylko jeden strzał w swojej rundzie i strzelić wolno mu tylko do przeciwnika w odległości jednego miejsca przy stole (czyli do bezpośredniego sąsiada). Jeżeli dobierze sobie lepszą broń, będzie mógł strzelać dalej lub większą liczbę razy (ale w danej chwili można mieć tylko jeden rodzaj broni przed sobą). Ponadto z kart pozostających w grze warto wymienić jeszcze beczkę (za którą można się schować, gdy do nas strzelają), więzienie, do którego można wsadzić przeciwnika i dynamit, który – gdy pojawi się w grze – w każdej chwili grozi wybuchem i strasliwymi skutkami dla gracza, który akurat będzie wtedy miał go przed sobą.

Teraz opiszę kilka kart zagrywanych i odrzucanych po zagranie. Po pierwsze, karta Bang! umożliwiająca oddanie strzału (zgodnego z zasięgiem posiadanej broni). Kolejna to karta Pudło, którą można zagrać w odpowiedzi na Bang i uratować się przed trafieniem. Jest też karta Dylizans, pozwalająca na dobranie dwóch kart ze stosu oraz karta Pojedynek, którą należy zagrać, patrząc prosto w oczy przeciwnikowi, którego się wzywa (niezależnie od odległości między graczami i posiadanych broni). Ten przeciwnik może odrzucić kartę Bang! w odpowiedzi. Wtedy my też możemy odrzucić Bang! I tak dalej - pojedynek trwa, dopóki ktoś nie zrezygnuje z odrzucenia karty. Ten, kto pierwszy zrezygnuje, traci jeden punkt życia. Kolejną kartą



jest Piwko, które oczywiście przywraca graczowi jeden punkt życia. Szybkie piwko, wypite na łożu śmierci (poza kolejnością, w momencie gdy gracz właśnie ma zginąć) ratuje życie. Inne ciekawe karty to Cat Balou (dama lekkich obyczajów) i Panika – pozwalają one odrzucić lub zabrać innemu graczowi kartę, którą ma on w grze lub wylosować w tym celu kartę z jego ręki. I tak dalej. Rodzajów kart jest całkiem sporo i są dosyć różnorodne (choć większość z nich wspominałem powyżej).

Rozgrywka w Bang! jest bardzo wesoła, dynamiczna i emocjonująca. Klimat i humor gry bardzo w tym pomagają. Pomysłowa rola rewolwerowca powoduje, że nie trzeba się martwić o równowagę w grze – gra równoważy się sama. Utajnienie ról powoduje troszkę niepewności na początku, choć dosyć szybko staje się w miarę jasne, kto jest kim. Z kolei jeśli ktoś mylnie odczyta rolę przeciwnika i do końca będzie tkwił w tym mylnym przekonaniu, czeka go duże zaskoczenie i wiele śmiechu na końcu. Gra sprowadza się do łapania się ostatniej szansy przeżycia i podejmowania prób wykończenia przeciwników. Sytuacja w grze zmienia się co chwilę. A jeśli jakiś szaleniec wprowadzi do gry dynamit – wtedy emocje dodatkowo wzrastają.

Pomimo emocji, jakie wywołuje ta karcianka, nie należy zapominać, że i ona i pewną wadę – eliminowanie graczy w trakcie gry. Powoduje to, że muszą oni siedzieć i przyglądać się biernie, jak dalej toczy się gra. Na szczęście Bang! jest

grą szybką i emocjonującą i także bierna obserwacja sprawia przyjemność, więc nie jest to wielka wada (o ile ktoś nie wyeliminuje gracza np. w drugiej rundzie).

Bang! umożliwia grę dla 4-7

#### Wygraj „Bang!” w Farmerskiej Olimpiadzie!

Wydawcą gry „Bang!” w Polsce jest firma [Albi](http://albi.pl). Zdecydowała się ona zasponsorować 18 sztuk tej gry w naszej Farmerskiej Olimpiadzie! Jeśli więc chcesz mieć tą grę dla siebie, to ją po prostu wygraj! :)



graczy. Są dostępne warianty dla 2 i 3 graczy, chociaż mniej ciekawe, bo pozbawione potajemnie dobieranych ról. Wydano wiele dodatków do gry, jednak podstawowa wersja jest produktem niemal idealnym i wydaje się, że dodatki mogą tylko to popsuć i niepotrzebnie skomplikować (nie grałem przy użyciu dodatków, więc oceniam wyłącznie na podstawie wrażeń z wersji wyjściowej). Duża liczba graczy i stosunkowo proste zasady powodują, że Bang! świetnie się nadaje na spotkania towarzyskie w większym gronie i pierwszy kontakt z grami towarzyskimi. Pomóc w tym

powinny pliki z tłumaczeniami opisów kart, które można ściągnąć z działu plików serwisu [www.gry-planszowe.pl](http://www.gry-planszowe.pl). Grę można kupić w Niemczech i w niemal każdym supermarkecie w Czechach. Polecam.

(JACEK NOWAK)

źródło: <http://www.gry-planszowe.pl/article.php/12/291/Bang.html>



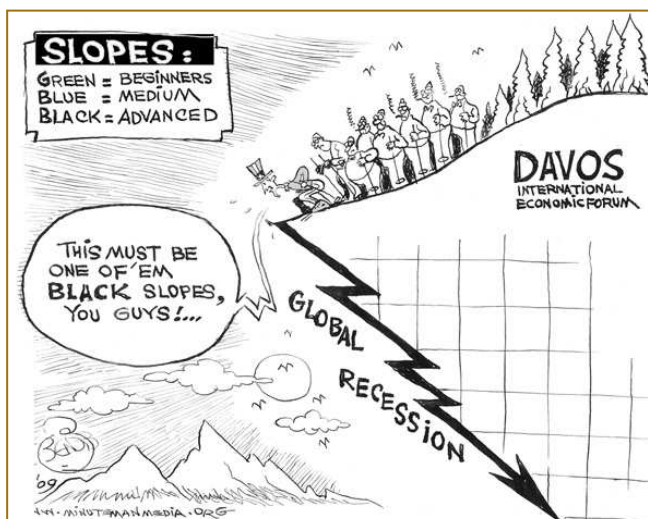
## SATYRA W KRYZYS

Ostatni rok to czas kryzysów. Najpierw cena ropy skoczyła do \$150 i mówiło się o kryzysie paliwowym. Mniej więcej w tym samym czasie szczytowały ceny podstawowych zbóż i głośno było o kryzysie żywnościowym. W ostatnich miesiącach w mediach króluje kryzys hipoteczny (ang „mortgage crisis”), kryzys bankowy i wiele innych :

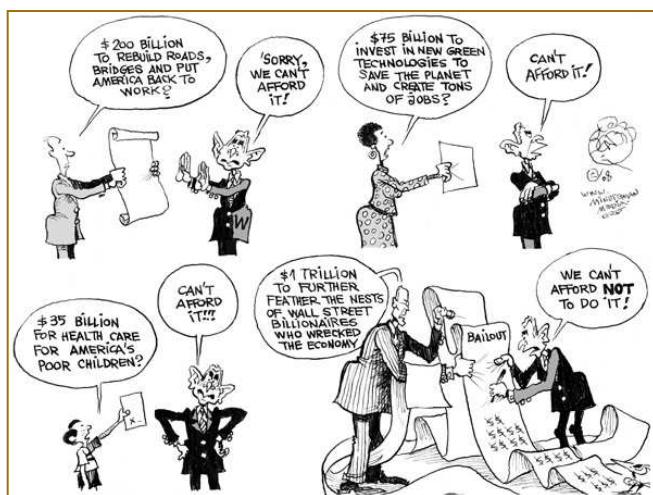
Tak jak wszystko kryzysy, a szczególnie ich sposób postrzegania i walki z nimi, są tematem satyry. Poniższe komiksy zacierpnęliśmy z serwisu <http://www.bendib.com/>



29 marca 2008: „Twoje dziecko jest głodne? Moja limuzyna to dopiero ma apetyt!”



2 lutego 2009: „Chłopaki, to musi być jedna z tych fajnych czarnych tras!”



2 października 2008



25 lutego 2009: „Do pełna proszę!”



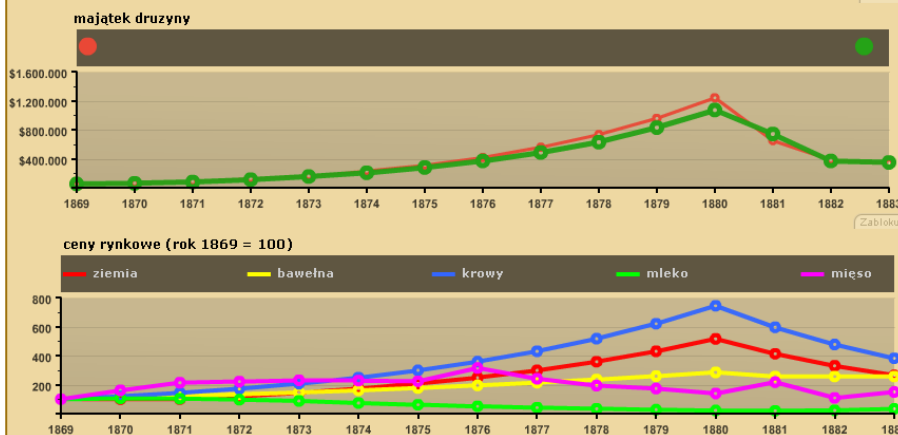
## GRA MIESIĄCA – LITTLE ROCK [\(HTTP://FARMERSI.PL/USER.PHP?ID\\_GRA=219071&ID=6&ID\\_SZ=1&GRACZ=75453\)](http://farmersi.pl/user.php?id_gra=219071&id=6&id_sz=1&gracz=75453)

Kryzys zadłużenia w Farmersach? Jak najbardziej! W tej grze jedna drużyna wykorzystała mechanizm kryzysowy, po to by podciąć skrzydła drugiej. I udało się!

Na początku ZPG uzyskało przewagę. Mieli więcej nieruchomości i więcej krów, a liczba działek była porównywalna. Jednakże znaczna część ich majątku była "na kredyt". Gdy stało się jasne, że nie będą w stanie podwyższać ceny krów (gdyby nie modyfikacja, że wielkość importu jest zależna od relacji ceny lokalnej z eksportową to nie mieli by z tym problemem) postanowiliśmy zaniżyć ceny wszystkiego co się da.

Wyeksportowaliśmy krowy i dokonaliśmy transakcji obniżających cenę ziemi, a także sprzedaliśmy bawełnę po niższych cenach. Wtedy bańka kredytowa pękła. Gracze z ZPG również wyeksportowali część krów i przerzucili część działek pod uprawy, jednak to nie wystarczyło - zaczęła się wyprzedaż majątków. W ten sposób kontynuowaliśmy rozgrywkę i wygraliśmy.

gracz	łączy majątek	ilość ziemi	ilość krów	przychody	przychody z eksportu
mesyl	\$98.669 (+18%)	23 (+4)	0 (bez zmian)	\$20.596 (-41%)	\$0
smicha	\$189.081 (-17%)	53 (bez zmian)	242 (+2)	\$62.197 (-69%)	\$25.366
killo	\$52.154 (-26%)	17 (+2)	0 (bez zmian)	\$15.100 (+6%)	\$0
duzypies	\$79.701 (-3%)	17 (+4)	0 (bez zmian)	\$13.591 (-31%)	\$0
krzychur	\$180.056 (-7%)	20 (-11)	0 (bez zmian)	\$48.712 (-79%)	\$0
ridrick	\$90.595 (-5%)	28 (+2)	0 (bez zmian)	\$22.660 (+3%)	\$0



(KRZYCHUR)

## CO SĄDZISZ O... OLIMPIADZIE DRUŻYNOWEJ? – OPINIE

W zeszłym roku przeprowadziliśmy Olimpiadę indywidualną. Obiecaliśmy wtedy, że następna będzie drużynowa. Poprzednim razem królowały opinie, że pomysł całkiem dobry, choć limit gier trochę za duży, więc wygrywali najwytrwalsi. Tym razem powinno być lepiej – gier nie będzie dużo, za to sporo czasu i będzie liczyła się głównie jakość współpracy wewnątrz drużyny, a nie wytrwałość czy szczęście. Mamy nadzieję, że Olimpiada spełni waszce oczekiwania. Do wygrania jest ponad 100 różnych nagród, tak więc warto spróbować swoich sił! Serdecznie wszystkich zapraszam!

(SZERYF)

hmm olimpiada super sprawa, urozmaicenie w grze i na pewno ciekawa rywalizacja się szykuje 😊 powodzenia dla wszystkich. pzdrr.  
**puchacz**

Pomysł z Olimpiadą Drużynową to strzał w dziesiątkę 😊 mamy możliwość zmierzyć się z najlepszymi graczami a niski próg lidera sprawia że prawie każdy może założyć swoją drużynę. Nowe dwa miasta drużynowe rozbudziły moją ciekawość i już nie mogę się doczekać pierwszych rozgrywek 😊  
**jusie**

Jest to ciekawy pomysł. W obecnej chwili można wybierać sobie przeciwników, z którymi chce się grać w danym mieście, przez co faktyczne możliwości drużyny mogą być zniekształcone. Natomiast w Olimpiadzie nie będzie to możliwe. Trzeba grać z każdą drużyną, na jaką się trafi. Ponadto każdy członek musi się aktywnie zaangażować w drużynie. Dzięki Olimpiadzie poznamy, kto potrafi sobie poradzić z każdym przeciwnikiem, a najlepsza drużyna faktycznie będzie zasługiwała na miano najlepszej.  
**krzychur**

### REDAGUJ Z NAMI!

Chcesz nam pomóc w redagowaniu *Farmersi Times*? Masz pomysły na ciekawy artykuł? Chcesz się podzielić z innymi swoimi doświadczeniami? Napisz do nas na [ftimes@farmersi.pl](mailto:ftimes@farmersi.pl) i pomóż nam tworzyć *Farmersi Times*!

## GOSPODARCZY ARMAGEDDON

Najpierw był kryzys finansowy. Potem mówiło się o kryzysie gospodarczym. Coraz częściej pojawiają się porównania do Wielkiego Kryzysu, choć niektórzy twierdzą, że ten 'Wielki' przy obecnym to pikuś. Ostatnio słyszałem określenie 'światowy kryzys'. Ciekawe co będą pisać w książkach do historii za 20 lat. „Megakryzys”? „Gospodarczy armageddon”?

Gospodarka jest jak sprężyna – lubi wracać do stanu równowagi. Im bardziej jest naprężona w jednym kierunku, tym szybciej potem dąży w kierunku przeciwnym. Dobrze działająca gospodarka jest elastyczna – poziomy cen i przepływy dóbr stale dopasowują się do poziomów równowagi i naprężenia nie powstają. Niestety w ostatnich dekadach gospodarka światowa została w sztuczny sposób doprowadzona do stanu dalekiego od równowagi. Obecny kryzys jest tylko odreagowaniem na czynniki, które gromadziły się przez ostatnie dekady.

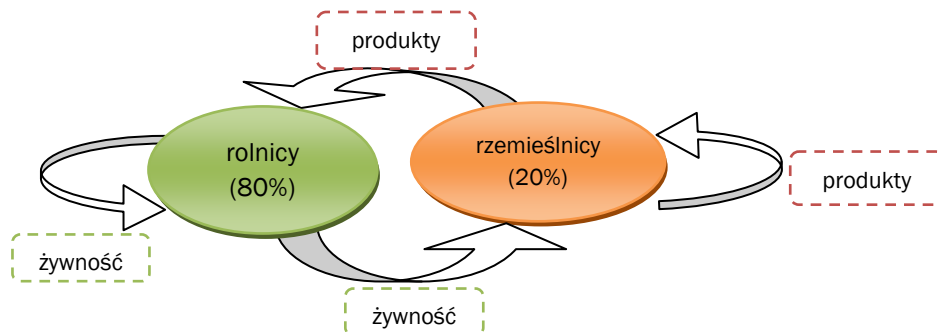
Konwencjonalna ekonomia ładnie tłumaczy mechanizm kryzysu – spada popyt, przedsiębiorstwa ograniczają produkcję, następują zwolnienia, ludzie mniej wydają, więc dalej spada popyt... koło zamknięte, proces samonapędzający się. Doskonale znamy to z gazet. Konwencjonalna ekonomia mówi, że w takiej sytuacji powinien wkroczyć rząd, by podtrzymać popyt i przerwać spiralę kryzysu.

Obserwuję ten kryzys z dużym zaciekawieniem, bo rzadko trafia się taka sytuacja, która przetestuje w praktyce różne recepty ekonomiczne i poddaje gospodarkę tak silnym wstrząsom. I zastanawia mnie powierzchowność analiz (przynajmniej tych w mediach) oraz recept. Nie twierdzę, że znam się na gospodarce, ani że mądrzy eksperci plotą bzdury. Bo na pewno swoje racje mają. Ale wydaje mi się, że konwencjonalna ekonomia to stanowczo za mało, aby zrozumieć obecny kryzys i odpowiednio do niego się dostosować. Celowo piszę 'dostosować' a nie 'walczyć', gdyż walka wg mnie skazana jest na przegraną.

Nie musicie się ze mną zgadzać. Liczę wręcz na głosy opozycji i ciekawą dyskusję na forum. Zapraszam na forum: [http://farmersi.pl/forum\\_watektresc.php?id\\_watek=2846&id\\_temat=16&od=1](http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=2846&id_temat=16&od=1).

### Jak działa gospodarka?

Kiedyś gospodarka była dość banalnym zagadnieniem. Wyobraźmy sobie społeczność 100 dorosłych osób tysiąc lat temu. 80 osób to rolnicy - zajmują się uprawami i hodowlą wytwarzając pożywienie dla 100 osób, zaś pozostałe 20 osób wytwarza różne dobra (ubrania, narzędzia, domy itp), które wymienia na żywność z rolnikami. Model był prosty:



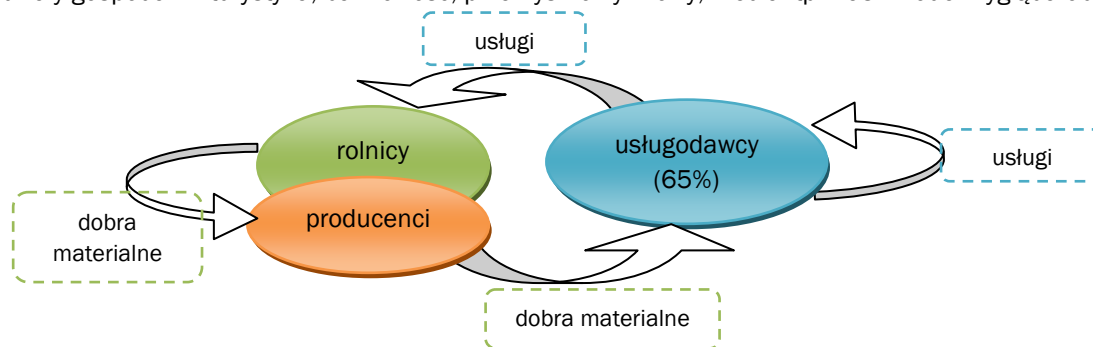
Konwencjonalna ekonomia zakłada, że ludzie są przedsiębiorczy, chcą się bogacić, a ich potrzeby w praktyce są nieograniczone. Im więcej społeczeństwo produkuje (tzw. produkt krajowy brutto - PKB), tym więcej może konsumować. Proste, nie? Jeśli wytwarzasz dobra za 1000zł, to możesz wydać 1000zł. Jeśli wytworzysz i sprzedasz dobra o większej wartości, to możesz konsumować więcej.

To tłumaczy dlaczego w Polsce płace są niższe niż w Wielkiej Brytanii – statystyczny Polak wytwarza w ciągu miesiąca dobra o wartości 3000zł, podczas gdy statystyczny Anglik wytwarza 4 razy więcej tych dóbr.

Wskutek wielu czynników (nabyte doświadczenie, nowe technologie, lepsza organizacja, efekty skali, zastosowanie maszyn itd.) produktywność ludzi wzrasta. Kiedyś szewc szył 5 par butów miesięcznie i wymieniał je na żywność i inne dobra, a obecnie pracownik w fabryce wytwarza 100 par butów miesięcznie. Oczywiście to duże uproszczenie, ale tłumaczy, dlaczego za jedną statystyczną 'pensję' 1000 lat temu można było kupić tylko 5 par butów, a obecnie 100.

Współcześnie do wyżywienia stu osób wystarczy praca 5 osób. Aby zaopatrzyć całą społeczność 100 osób we wszelkie

dobra przemysłowe (ubrania, meble, samochody, telewizory itd) wystarczy praca kolejnych 30 osób. A czym ma się zająć pozostałe 65 osób? Muszą coś wymyślić i zaoferować na wymianę jakichś dóbr producentom i rolnikom. W ten sposób powstały nowe działy gospodarki: turystyka, bankowość, przemysł rozrywkowy, media itp. Nasz model wygląda obecnie tak:



Jak więc widać gospodarka związana z usługami stanowi obecnie trzon gospodarki. Już to może sugerować, że plany pobudzenia gospodarki przez budowę dróg, wsparcie firm motoryzacyjnych czy inne działania pobudzające gospodarkę materialną, mogą przynieść mierny efekt.

Choć trzonem nowoczesnej gospodarki jest gospodarka niematerialna (usługi), to może być ona całkiem zdrowa i dobrze się rozwijać. Warunek jest jeden – usługodawcy muszą być na tyle kreatywni, by oferować dobra pożądane przez 'wytwórców' (rolników i producentów). Ponieważ potrzeby człowieka są jednak nieograniczone (wg konwencjonalnej ekonomii), więc dotychczas nie było z tym problemów – rozwijały się branże oferujące dobra luksusowe, np. jubilerstwo, operacje plastyczne, sporty ekstremalne... wyliczać można długo.

Gorzej jest, gdy usługodawcy oferują usługi o niskiej wartości. Często zdarza się to w krajach nisko rozwiniętych, gdzie, choć gospodarka jest o podobnej strukturze (usługami zajmuje się ok. 2/3 społeczeństwa), wielu usługodawców wykonuje takie zawody jak rykszarze, drobni handlowcy i pucybuty – zawody nie podnoszące specjalnie ogólnego dobrobytu. Podobnie jest z olbrzymią rzeszą... prawników w USA.

Wbrew wielu obawom automatyzacja nie jest jednak zagrożeniem – nawet jeśli jeden 'szewc' będzie produkował milion par butów w ciągu miesiąca, to wolny rynek tak ustawi ceny butów i usług, by znaleźć równowagę. Szewc będzie zaopatrywał cały kraj w buty kosztujące kilka centów, a w zamian kupował usługi wycenione odpowiednio drogo. Dopóki szewc ma czas i chęci by konsumować usługi, a każdy z podmiotów wydaje tyle, ile zarabia, dopóty gospodarka będzie się zdrowo kręcić (by przekonać się, że to nie tylko teoria, porównaj cenę odtwarzacza MP3 dziś i 5 lat temu albo, co trudniejsze, cenę jednej zapałki dziś i 150 lat temu).

## PKB a dobrobyt

Przyjęto się uznawać, że im wyższe PKB w kraju, tym większy dobrobyt. To duże uproszczenie. PKB stało się miernikiem rozwoju kraju, jakby świętą ikoną czczoną przez ekonomistów i polityków. Zrobią wszystko, by PKB rosło, bo przecież wzrost PKB to wzrost dobrobytu, czyż nie?

Nie jest to całkiem prawda. PKB mierzy ogólną wartość dóbr wytworzonych w obrębie kraju. Teoretycznie im więcej dóbr jest wytworzonych, tym więcej przypada na każdego obywatela i każdy może więcej konsumować. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka aspektów.

Po pierwsze PKB dotyczy tylko mierzalnej gospodarki. Jeśli ja sam koszę sobie trawę, to PKB kraju nie wzrasta. Jeśli koszenie trawy zlecę specjalistycznej firmie i zapłacę jej 20zł, to PKB kraju wzrośnie o 20zł. A przecież efekt jest ten sam! Jest to jedna z przyczyn, dlaczego PKB USA jest dużo większe od PKB Polski – tam ludzie nie koszą sobie sami trawy, nie sprzątają sami domów, nie gotują sami – zlecają to odpowiednim firmom, a jedzą w restauracjach...

Po drugie nie każde PKB jest użyteczne dla społeczeństwa. Jeśli zapłacisz mi za wykopanie dołu 100zł, a ja potem zapłacę tobie 100zł za jego zakopanie, to PKB kraju wzrośnie o 200zł, ale dobrobyt się nie zmieni. Obecnie mówi się dużo o energooszczędności – jeśli wymienimy wszystkie żarówki na energooszczędne, uda się ograniczyć zużycie energii elektrycznej – spadnie więc sprzedaż prądu przez elektrownie, a tym samym spadnie PKB, ale dobrobyt się nie zmieni! Czasem mniej znaczy lepiej. Zakup tysiąca czołgów przez armię zwiększy PKB, ale nie zwiększy dobrobytu ludzi.



Po trzecie wzrost PKB może odbywać się na kredyt. Jeśli dziś kupię na kredyt samochód za kwotę X, to (w uproszczeniu) PKB wzrośnie o X, ale w kolejnych latach będę musiał ograniczyć moją konsumpcję o X plus odsetki, aby ten kredyt spłacić. To samo dotyczy wydatków rządowych – hojny plan prezydenta Obamy, aby ratować gospodarkę amerykańską, może za kilka lat skutkować przymusowym ograniczeniem wydatków rządowych. Jak powiadają, „nie ma darmowych obiadów” (ang. „*There ain't no such thing as a free lunch.*”). Wzrost PKB, jeśli odbywa się na kredyt, jest tylko przyjemnym złudzeniem, za które trzeba będzie zapłacić.

Niestety zapatrzenie się we wskaźnik PKB przez polityków, media i ekonomistów powoduje, że często są podejmowane działania niezbyt racjonalne, które nie muszą korzystnie wpływać w długim okresie na gospodarkę i dobrobyt.

## Problem nr 1 – zardzewiała sprężyna, czyli kurs juana

Jak pisałem na początku gospodarka jest jak sprężyna. Powinna być elastyczna, wtedy szybko dopasowuje się do sytuacji i znajduje punkt równowagi. Co jednak się dzieje, gdy sprężyna zardzewiała i jest sztywna?

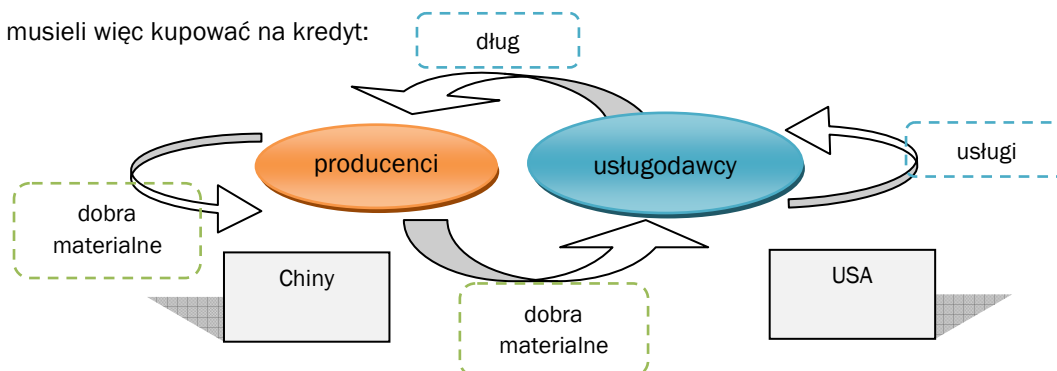
Jednym z głównych źródeł współczesnej nierównowagi gospodarczej jest sztywny kurs juana, chińskiej waluty, wobec amerykańskiego dolara. Pewne uelastycznienie kursu w ostatnich latach było bardzo ograniczone, raczej by pokazać, że coś się zmienia, niż by rzeczywiście zmienić.

Chiny uznały, i słusznie, że najlepszą drogą rozwoju będzie eksport, wykorzystując liberalną politykę handlową USA i różnice w kosztach pracy (pracownik fabryczny w USA zarabia ponad 600 dolarów tygodniowo, podczas gdy w Chinach zaledwie 30 USD!). Aby nie zatracić zbyt szybko przewagi komparatywnej ustalono stały kurs wymiany chińskiej waluty na amerykańską.

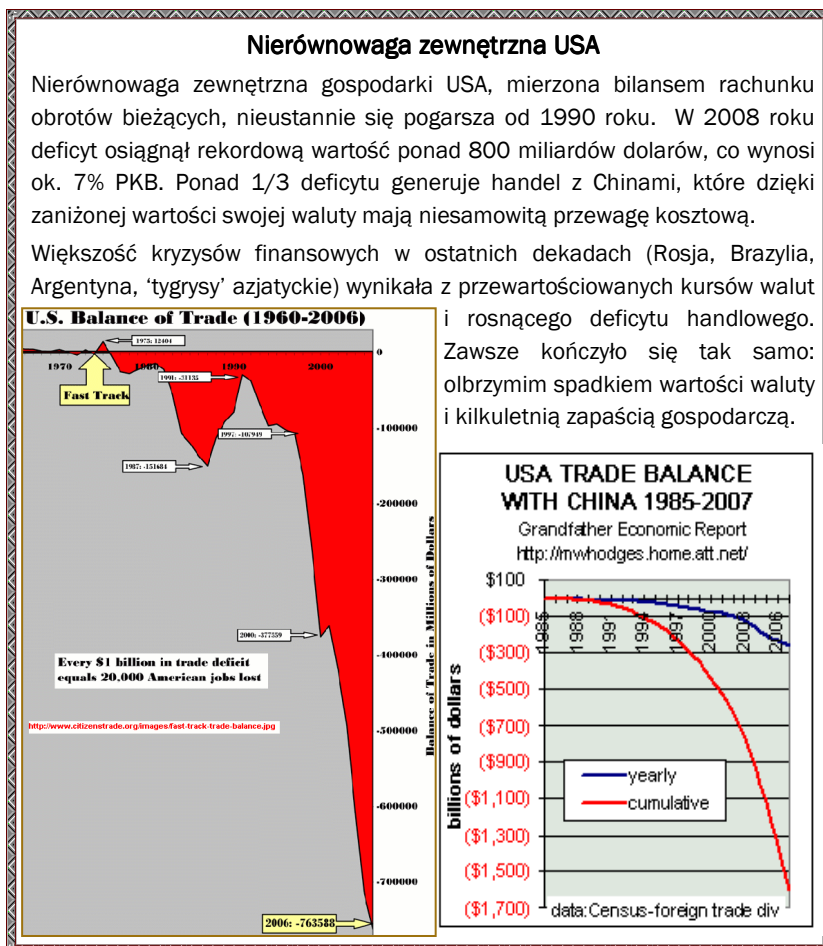
Przy takich różnicach w kosztach produkcji USA

nie były w stanie konkurować z produktami 'made in China'. W zdrowej sytuacji kurs dolara amerykańskiego powinien się osłabić w stosunku do juana, a Amerykanie powinni 'płacić' za chińskie towary swoimi usługami, choć handel usługami jest znacznie trudniejszy niż dobrami materialnymi. Niestety nawet te usługi, które dało się sprzedawać (np. oprogramowanie, muzyka, bankowość) napotykały bariery rynku chińskiego (piractwo płyt, państwowy sektor bankowy).

Amerykanie musieli więc kupować na kredyt:



Tak naprawdę jednak, problem nr 1 jest rezultatem problemu nr 2, który jest najważniejszym źródłem obecnego upadku



gospodarczego największego mocarstwa XX wieku.

## Problem nr 2 – rozciąganie sprężyny, czyli wzrost przez zadłużenie

Jak najłatwiej doprowadzić kogoś do ruiny? - Uzależnić go od łatwo dostępnego kredytu, a gdy ta osoba jest już odpowiednio zadłużona, to zabrać jej możliwość zadłużania się.

A jak doprowadzić do upadku całe państwo? Np. tak duże jak USA? Tak samo! I właśnie to się dzieje!

W USA zrobiono wszystko, aby do tego kryzysu doprowadzić. Głównym winowajcą są oczywiście łatwo dostępne kredyty konsumenckie i amerykańska chęć wydawania więcej niż się zarabia.

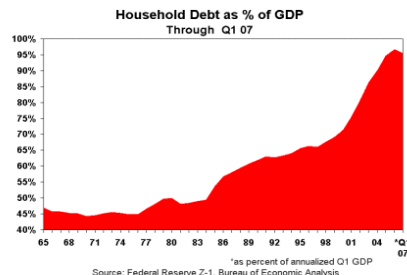
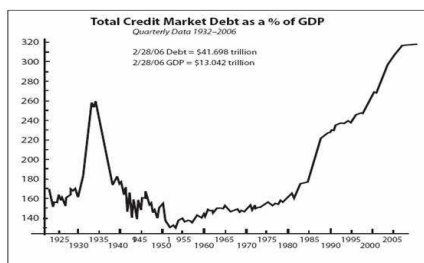
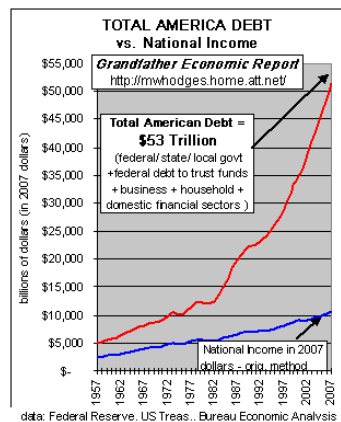
### Nierównowaga wewnętrzna USA

Nierównowaga wewnętrzna amerykańskiej gospodarki objawia się rosnącym zadłużeniem – zarówno indywidualnych konsumentów, jak i firm oraz rządu. Amerykanie uwielbiają żyć na kredyt i wydawać więcej niż są w stanie zarobić. Długoletnia polityka niskich stóp procentowych oraz brak odpowiedniej kontroli nad rynkiem finansowym, to czynniki, które zachęcały do zaciągania kolejnych kredytów.

Wzrost PKB w ostatniej dekadzie był niemal w całości wzrostem na kredyt. Całkowite zadłużenie gospodarki wynosi ponad 50 bilionów USD, to jest ponad 400% PKB!

Składa się na to dług publiczny (rządu, stanów i gmin – łącznie ok. 12 bilionów USD), konsumentów (również ok. 12 bilionów USD) i firm. Całkowity dług wynosi ponad 175.000 USD na mieszkańca!

W bieżącym roku planowany jest rekordowy deficyt budżetowy w wysokości 1,75 biliona dolarów – to aż 12,5% amerykańskiego PKB!



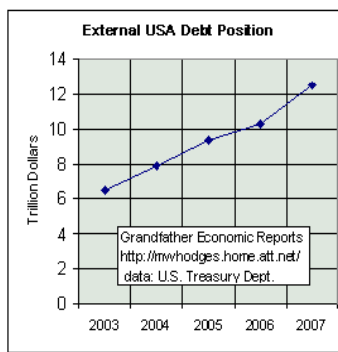
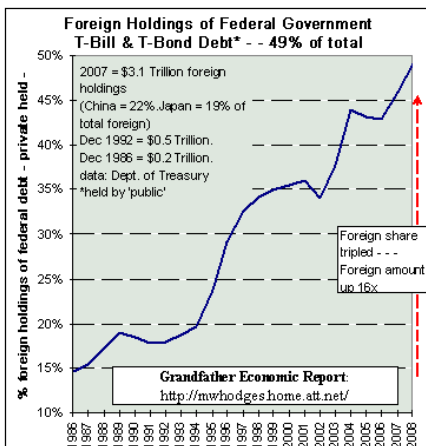
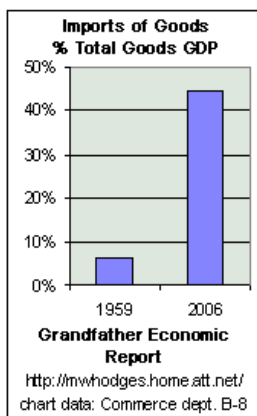
### Zależność USA od zagranicy

Kiedyś mówiono, że USA to jedyny kraj wysoko rozwinięty, który mógłby być samowystarczalny. Mają wszystkie niezbędne surowce, dobry klimat, świetne gleby...

Niestety, mało który kraj jest obecnie tak uzależniony od zagranicy. A jednocześnie zagranica od niego.

Obecna moda na 'offshoring', czyli produkcję w krajach o niskich kosztach, spowodowała, że USA importują ponad 40% towarów, które same produkują.

Olbrzymi dług, który emitują USA kupowany jest głównie przez zagranicę – Chiny i Japonię. Dług zagraniczny USA w ostatnich 5 latach podwoił się (z 6,5 do 13 bilionów USD) i obecnie już połowa obligacji federalnych jest w posiadaniu zagranicy.



Ale firmy są również nie bez winy – wśród kadry zarządzającej dominowała chęć generowania krótkoterminowych zysków (od tego przecież zależą bonusy i premie!), kosztem długoterminowych strat. Brak kontroli nad rynkiem finansowym, niskie stopy procentowe, wolny handel, olbrzymi deficyt fiskalny – to wszystko wciągało Amerykanów w coraz większą spiralę zadłużenia. Uzdrowienie tej sytuacji poprzez powrót do punktu równowagi byłby dość bolesny w krótkim okresie, więc sprężynę dalej rozciągano, a w polityce dominowało wygodne nic-nierobienie (gdyby prezydent Bush próbował ratować gospodarkę, to by nie został wybrany na drugą kadencję, ale kryzys mógłby być znacznie łagodniejszy).

Jak już pisałem, ten problem jest powiązany z problemem pierwszym – gdyby Amerykanie nie zadłużali się, to nie mieliby czym płacić za zagraniczne produkty, a więc nie mieliby tak dużego deficytu zagranicznego i nie byliby tak uzależnieni od zagranicy. Duża dostępność kredytu, wręcz stymulowanie gospodarki przez kredyt, przy bardzo niskim poziomie oszczędności, powodowało zasysanie kapitału

i towarów z zagranicy. Niestety politycy i ekonomiści byli zbyt wpatrzeni we wskaźnik PKB, który dawał złudzenie, że wszystko jest w porządku.

Oczywiście pojawiały się głosy, że amerykańska gospodarka to jeden wielki balon spekulacyjny (przykładowo artykuł <http://www.financialsense.com/editorials/saxena/2006/0929.html> z połowy 2006 roku określający USA jako „Banana republic”), który im później pęknie, tym z większym hukiem. A politycy zrobili wszystko co możliwe, by balon pękł jak najpóźniej...

(jak napisał Kolega na forum [http://farmersi.pl/forum\\_watektresc.php?id\\_watek=2087&strona=1&id\\_temat=7#21816](http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=2087&strona=1&id_temat=7#21816) Karol Marx przewidział ten kryzys już ponad 140 lat temu!)

## Gospodarczy armageddon

Wszystko wskazuje na to, że obecny kryzys swoim rozmachem pobije wszystkie poprzednie, a za kilka dekad będzie się mówiło o świecie sprzed roku 2009 i po roku 2009. Już teraz w wyniku kryzysu w USA pracę straciło w ostatnim roku ponad 3 mln osób, zaś w Chinach zamknięto ponad 600 tys. firm, a pracę straciło aż 20 mln osób! A tak naprawdę ten kryzys dopiero się rozpoczyna.

Politycy prześcigają się w propozycjach pobudzenia gospodarki. Nowy rząd USA obiecuje pożyczyć i wydrukować kolejne biliony dolarów po to, by pobudzić konsumpcję, a bank centralny obniżył stopy procentowe niemal do zera, ale przecież przyczyną obecnego kryzysu była właśnie nadmierna konsumpcja i zbyt duże zadłużenie! To jakby gasić pożar benzyną!

Smutna prawda jest taka, że z tym kryzysem nie da się wygrać. To tak jakby próbować zatrzymać lawinę. Znacznie łatwiej jest starać się nie dopuścić do lawiny, niż zatrzymać ją, gdy już ruszyła.

Teraz gospodarka USA musi odzyskać równowagę. Być może minie wiele lat, zanim USA wkroczą na ścieżkę trwałego i zrównoważonego wzrostu. Być może, aby osiągnąć równowagę, PKB USA musi spaść o kilkanaście procent. Mimo że kryzys spowodowany był wyłącznie sytuacją w USA, to jego skutki odczuwalne są na całym świecie, a upadek gospodarczego giganta jest bolesny dla wszystkich krajów z nim powiązanych.

### Rezerwy walutowe

Kiedyś (t.j. w XX wieku) USA kojarzyły się z gospodarczym mocarstwem. Amerykańska gospodarka, uznawana za niezwykle konkurencyjną, była dowodem wyższości kapitalizmu nad socjalizmem.

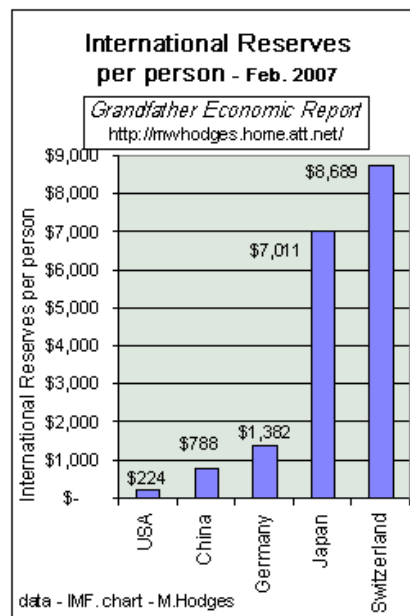
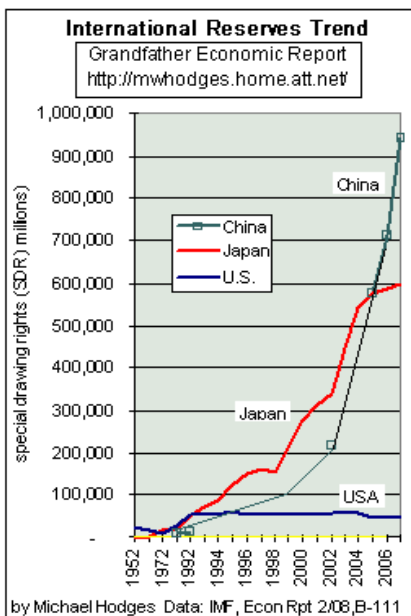
A teraz? USA są niemal bankrutem! Jakby porównywać wskaźniki gospodarcze różnych krajów, ale nie wiedząc, o które kraje chodzi, to gospodarkę USA możnaby pomylić zapewne z... gospodarką ukraińską albo gospodarkami krajów środkowoafrykańskich. Rosnące zadłużenie, niski poziom oszczędności, deficyt handlowy, niskie rezerwy walutowe.

Silna pozycja USA po drugiej wojnie światowej i brak realnej alternatywy sprawiły, że dolar amerykański wykorzystywany był jako waluta transakcyjna na całym świecie. Zapotrzebowanie na dolary rosło, co było dla USA niezwykle wygodne – mogli dodrukowywać dużo dolarów i nie przejmować się poziomem rezerw walutowych.

Wskutek dodatnich bilansów handlowych z USA Chiny i Japonia dysponowały w ostatnich latach olbrzymimi nadwyżkami dolarów. Nie mając co z nimi robić kupowały amerykańskie obligacje skarbowe. Dla Amerykanów kolejna wygodna sytuacja – bez problemu mogli sprzedawać dług na całkiem niski procent.

A teraz? Chiny i Japonia mają zapewne już obligacji amerykańskich po dziurki w nosie. Przy malejącym eksporcie do USA już nie będą mogły kupować tyle amerykańskich obligacji, a potrzeby pożyczkowe USA rosną. Rezultat może być tylko jeden – konieczność zapłaty sporo wyższych odsetek przez USA!

Drugi problem jaki się nasuwa to bezbronność USA przed atakiem na amerykańską walutę. Jeśli Chiny i Japonia postanowią przestać wspierać dolara albo nawet sprzedać amerykańskie obligacje, wartość dolara runie w dół!





## Powrót do punktu równowagi

Choć kryzys gospodarczy trwa już ponad rok, to tak naprawdę dopiero się on rozkręca na dobre. Jaki będzie jego dalszy przebieg i w którym miejscu się zakończy? Wiele ważnych osób na pewno się nad tym głowi...

Oto moja wersja tego kryzysu:

-> **ograniczenie konsumpcji** – jest to zasadniczy warunek, by zrównoważyć gospodarkę USA. W długim okresie nikt nie może wydawać więcej niż jest w stanie zapłacić. Amerykanie nie są wyjątkiem! Muszą nauczyć się odpowiedzialności finansowej. Kryzys wymusza zmianę ich mentalności. Amerykanie już zaciskają pasa, ograniczają wydatki, próbują ograniczyć zadłużenie...

-> **wzrost bezrobocia** – niestety jest nieunikniony. Bezrobocie w USA już mocno wzrosło i będzie rosło w najbliższych latach. Powinno to spowodować presję na obniżenie płac, choć w praktyce może to być trudne.

-> **wzrost zadłużenia rządu** – podobnie jak dwa poprzednie punkty, to również już następuje. Na bieżący rok planowany jest rekordowy deficyt fiskalny w USA (12,5% PKB), a przy słabnącej gospodarce nie ma szans na zwiększenie wpływów budżetowych.

-> **wzrost stóp procentowych** – to będzie punkt zwrotny między recesją a zapaścią. Na razie stopy procentowe w USA są rekordowo niskie, a rząd USA sprzedaje dług na bardzo niski procent. Ale to wkrótce musi się skończyć! Zdolność kredytowa rządu USA też ma swoje granice. Już obecnie dług publiczny USA sięga 80% PKB. Chiny i Japonia, które dotychczas wykupywały większość emitowanych obligacji rządu USA, nie będą już miały tak dużych nadwyżek finansowych, a perspektywa utraty wartości przez dolara znacząco zmniejszy atrakcyjność amerykańskich obligacji.

-> **spadek PKB i wzrost protekcjonizmu** – jeszcze niedawno prezydent Obama zarzekał się, że USA nie będą wprowadzać żadnych działań ograniczających wolny handel. Ale on przecież jest tylko politykiem! To co było nie do pomyślenia jeszcze rok temu, może stać się główną osią polityki za 2 lata, gdy PKB spadnie o kilkanaście procent, kraj stanie na krawędzi bankructwa, a miliony bezrobotnych Amerykanów wyjdą na ulice.

-> **spadek wartości dolara** – znaczące osłabienie wartości dolara jest warunkiem do odzyskania równowagi zewnętrznej przez USA. Przez lata wartość dolara była zawyżana przez... deficyt fiskalny. Zagraniczny kapitał napływał do USA, by kupować obligacje rządowe, które były emitowane w celu pokrycia coraz większej dziury budżetowej. By ratować gospodarkę, bank centralny USA obecnie emituje pieniądze. Jednak we wszystkich krajach, gdzie był duży deficyt fiskalny i gdzie dodrukowywano pieniądze bez pokrycia kończyło się tak samo – spadek wartości waluty i duża inflacja. Jedno Euro równe dwóm dolarom? – za rok czy dwa, czemu nie? Aby spadek dolara był skuteczny musi zostać przerwane sztywne połączenie z chińskim juanem. Czy Chińczycy rozumieją, że skoro Amerykanie nie mogą już płacić za chińskie towary swoim długiem, to może należy umożliwić im zapłatę usługami lub towarami? Raczej nie. Zaniżony kurs juana umożliwi wysysanie bogactwa z USA. Prawdopodobnie dopiero realna groźba wysokich cel jest w stanie zmusić władze chińskie do ustępstw.

-> **wysoka inflacja** – przy wzroście stóp procentowych i spadku wartości dolara wysoka inflacja musi się pojawić. Wymusi ona zrównoważenie budżetu i ograniczenie podaży pieniądza.

-> **powrót miejsc pracy do USA, wzrost produkcji** – gdy za 5 lat jeden dolar będzie kosztował 30 eurocentów albo jedną złotówkę, a PKB w USA będzie o 20% niższy od obecnego i bezrobocie sięgnie 15%, nastąpi długo oczekiwane powolne odbicie gospodarcze.

W tym czasie połowa firm amerykańskich będzie już własnością przedsiębiorstw chińskich lub japońskich, a zadłużenie rządu osiągnie ponad 100% PKB.

Być może za 20 lat będziemy opowiadać naszym dzieciom, że kiedyś w USA żyło się dostatnio. A one nie będą mogły w to uwierzyć...

Pewnie powiecie, że szeryf plecie bzdury i nie zna się na ekonomii. I oby to była prawda! Niech się spełni bajkowy scenariusz Obamy!

Uważasz, że szeryf plecie bzdury?  
Napisz na forum co myślisz!

[http://farmersi.pl/forum\\_watektresc.php?id\\_watek=2846&id\\_temat=16&od=1](http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=2846&id_temat=16&od=1)

Wzrost wydatków federalnych spowoduje wzrost produkcji i zatrudnienia. I co dalej? Amerykanie już nie będą wydawać tyle co kiedyś, bo zdolność kredytowa im się wyczerpała i Obama robi co może, by zdolność kredytowa rządu wyczerpała się możliwie jak najszybciej. Olbrzymiego deficytu budżetowego bez drastycznych cięć wydatków nie da się zredukować, a przecież cięcia w wydatkach oznaczają osłabienie gospodarcze.

Gospodarka USA jest po prostu chora i musi przeżyć olbrzymi upadek, by się wyleczyć. Wykresy, opisujące jej kondycję wskazują na stan przedzawałowy – podobny do stanu krajów rozwijających się (np. Rosja, Brazylia, Argentyna) zanim w nich nastąpił głęboki kryzys.

Niestety gospodarka USA jest kompletnie nieprzygotowana to recesji. W latach prosperity nie przeprowadzono ważnych reform w ochronie zdrowia i systemie emerytalnym. Te zaniedbania kosztują Amerykanów coraz więcej. Wojny w Iraku i Afganistanie rozdmuchały deficyt i przekierowały publiczną uwagę z pogłębiających się problemów wewnętrznych.

Pocieszające jedynie może być to, że kryzys pozwala wprowadzić zmiany, których w innych warunkach wprowadzić by się nie dało. Głęboka recesja wymusi reformy, „naprawi” mentalność Amerykanów oraz urealni wartości dolara. Być może za 10 lat gospodarka amerykańska będzie znowu konkurencyjna.

Amerykanie sami ten kryzys wykreowali. Zrobili praktycznie wszystko, by do niego doszło i by był on możliwie głęboki. Oczywiście nie z premedytacją, ale z lenistwa i wygody. Niegdyś wielkie mocarstwo obecnie upada i to na własne życzenie. Podobnie jak wszystkie poprzednie wielkie imperia zostało zniszczone przez problemy wewnętrzne. Uczcijmy to minutą ciszy...

**Kiedy zakończy się recesja? Większość graczy głosujących w naszej sondzie uważa, że jeszcze nie w tym roku.**

Wyniki sondy: Kiedy wg ciebie zakończy się recesja w USA?



(SZERYF)



#### ZAGADKA

Do miasteczka wprowadził się wczoraj nowy farmer i od razu poinformował mnie, że jego dwaj synowie Jacek i Placek, to bardzo dziwni chłopcy. Jacek w poniedziałek, wtorek i środę kłamie jak z nut, w pozostałe dni mówi prawdę. Placek zaś inaczej w każdy wtorek, czwartek i sobotę kłamie, zaś w pozostałe dni tygodnia zawsze mówi prawdę.

Dzisiaj spotkałem obu jego synów.

- Jak masz na imię? - zapytałem jednego z nich.
- Jacek - odpowiedział starszy.
- A jaki dzień tygodnia dzisiaj mamy? - zapytałem.
- Wczoraj była niedziela - odpowiedział starszy.
- A jutro będzie piątek - odpowiedział młodszy.
- Czy mówisz prawdę? - zapytałem.
- W środę zawsze mówię prawdę - odpowiedział młodszy.

Jak miał na imię starszy z synów i w jakim dniu sprowadził się nowy farmer?

(TAMARI)

Odpowiedzi wyślij mailem na adres: [krzysztof@farmersi.pl](mailto:krzysztof@farmersi.pl) — pierwsze 5 osób otrzyma tygodniowy abonament.



18 stycznia 2009: „Nie pytaj co twój kraj może zrobić dla ciebie, ale... ile razy może cię uratować!”

#### HUMOR NA KRYZYS

Kto rano wstaje tego jeszcze nie zredukowali.

\*\*\*

Dzisiaj banki są szczęśliwe, kiedy ktoś je obrabuje.

To znaczy, że jeszcze mają pieniądze.

\*\*\*

Nie wierzę już mojemu bankowi. Rozmawialiśmy o pożyczce, ale ani grosza im nie pożyczę.

### Krach w wersji o dwóch krowach cz.1

Nadal nie możesz pojąć, jak AIG i inni mogli stracić na pożyczaniu papierów wartościowych? Nic dziwnego. To okropnie skomplikowane, a na dodatek nafaszerowane trudnymi słówkami. Stąd pomysł, by przedstawić to w najprostszy sposób, w jaki transakcje na Wall Street można wytłumaczyć. Przeczytajcie historię o dwóch krowach.

Masz dwie krowy. John Paulson (tak, tak, ten od funduszy hedgingowych) pożycza od ciebie krowę, którą sprzedaje za 100 dolarów. Daje ci 10 dolarów jako depozyt zabezpieczający. Kupujesz od sąsiada krowę za 100 dolarów. 90 dolarów pożyczasz z banku, a reszta to te 10 dolarów od Johna. Wszystkim dookoła opowiadasz, jak świetnie prosperujesz. Masz aktywa – dwie krowy na własność plus tę jedną, którą Paulson jest ci winien – warte 300 dolarów, a twoje zobowiązania to tylko sto dolarów.

Jedna trzecia mieszkańców kraju przechodzi na wegetarianizm. Myślałeś, że twoje dwie krowy są warte 200 dolarów, ale teraz to już tylko 140 dolarów. Zapewniasz wszystkich, że twoje finanse mają się dobrze. Aktywa mają teraz wartość tylko 200 dolarów – twoje dwie krowy i ta jedna, którą John jest ci winien – ale zobowiązania to nadal tylko 100 dolarów. W razie potrzeby mógłbyś sprzedać swoje aktywa po tej niższej cenie i spłacić wszystkie długi. Nie rezygnujesz jednak z krow, bo jesteś pewien, że to rynek się myli. Pewnego dnia ludzie znów będą jeść wołowinę.

Reszta mieszkańców kraju przechodzi na wegetarianizm. Twoje krowy są teraz warte po 2 dolary każda. Interesują się nimi producenci karmy dla psów. John Paulson kupuje na rynku krowę za 2 dolary i oddaje ci ją jako spłatę pożyczki. Teraz masz trzy krowy za sześć dolarów. John chce z powrotem swoje 10 dolarów. Dzwoni bank. Chce z powrotem 90 dolarów. Dzwonisz do Komisji Nadzoru Bankowego i prosisz o wykup złych długów.

Źródło: <http://www.pb.pl/Default2.aspx?ArticleID=c8098a10-8272-43c6-ac59-f260016ebdcd>

### Krach w wersji o dwóch krowach cz. 2

Księgowość jest zawiła, postronni ludzie zwykle szybko tracą wątek. Ale wiele z tego, co się dzieje w bankach inwestycyjnych – łącznie z odpisami, o których wiele się ostatnio mówi – opiera się na zasadach księgowości. Podobno SEC, amerykański odpowiednik KNF, chce dać bankom „elastyczność” w zasadach wyceny według bieżącej wartości rynkowej (ang. mark-to-market). Co to właściwie znaczy?

Zobaczmy na przykładzie:

Masz dwie krowy. Zapisujesz na kartce, że każda z nich jest warta 100 dolarów. Nagle krowy zaczynają płonąć i wkrótce zdychają. W dokumentach nadal jest 100 dolarów za sztukę. Na szczęście przepisy o wycenie według bieżącej wartości rynkowej są zawieszane, więc nie musisz się martwić zdechłymi krowami. Orientujesz się, że krowy dają mniej mleka, niż się spodziewałeś, więc dostosowujesz model i wyceniasz krowy na 98 dolarów za sztukę. Jesteś jednak pewien, że przychody z mleka szybko powrócą do poziomów, których oczekiwałeś.

Musisz pożyczyć pieniądze, więc prosisz inwestorów o pożyczkę na krowy. Inwestorzy twierdzą, że krowy są martwe, a ty jesteś im już winien 200 dolarów, które pożyczyleś, żeby kupić zwierzęta. Pokazujesz im dokumenty, z których wynika, że krowy są warte 98 dolarów za sztukę. Inwestorzy palą te dokumenty. Prosisz rząd, żeby kupić zdechłe krowy po 98 dolarów za sztukę. Rząd obraduje przez cały weekend i w końcu ogłasza plan: wpompuje 45 dolarów w twoją hodowlę bydła. W zamian dostanie prawo do mleka wyprodukowanego w przyszłości przez krowy. Rząd chce, byś kupił nową krowę za 45 dolarów. Masz dwie zdechłe krowy, jesteś winien inwestorom 45 i 200 dolarów. Nie planujesz zakupu nowych krow.

Źródło: <http://www.pb.pl/Default2.aspx?ArticleID=c422a5a3-d21d-4e5c-95a6-decec6e44c35>

